

ŻYCIE GOSPODARCZE

11 CZERWCA 1978

ROK XXXIII

NR 24

CENA 4 ZŁ



Truskawkowe horoskopy

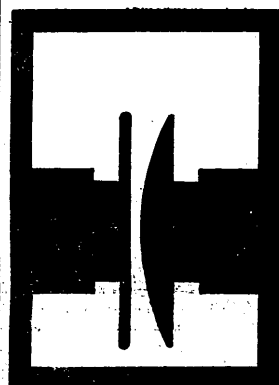
Rozmowa z
WOJCIECHEM ŻELAZNYM
str. 6

Zadania ekonomistów

Z posiedzenia
Rady Naczelnej
i Zarządu Głównego PTE
str. 7-9

Polska — Jugosławia

str. 12



„Pafawag” od święta i na co dzień

EUGENIUSZ MOŻEJKO
str. 3

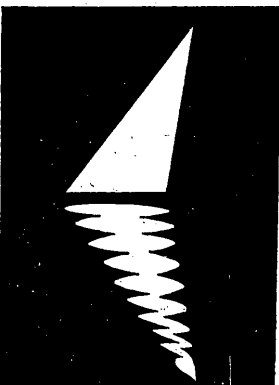
Międzynarodowe targi i wystawy

BARBARA ŁANIEWSKA
str. 13

POLEMIKI — DYSKUSJE

Jak modernizować informatykę

ROMAN DOBRZAŃSKI
ZDZISŁAW DYBIZBAŃSKI
str. 11



Turystyka: oferta i potrzeby

JERZY JUROWSKI
str. 5

POTRZEBA KRYTYCZNEJ AFIRMACJI

Rozmowa z prof. **WACŁAWEM SZUBERTEM**
dyrektorem Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych

ANNA KUSZKO: Polityka społeczna nigdy nie była tak aktywna, jak w bieżącej dekadzie. To znaczy, w żadnym innym okresie nie podejmowano tylu znaczących decyzji i nigdy chyba nie oczekiwano od polityki społecznej tak wiele, jak obecnie. Kieruje Pan Profesor Instytutem, który ma, a w każdym razie powinien mieć wpływ na decyzje z zakresu postępu społecznego, na ustalanie właściwej hierarchii potrzeb...

WACŁAW SZUBERT: ... Może zanim sformułowane zostanie konkretne pytanie, wyjaśnimy od razu, że nie można tu mówić o wpływaniu na decyzje. Nie byłoby to prawdziwe. I nie taka jest chyba rola Instytutu resortowego. Naszym zadaniem jest po prostu prowadzenie badań, umożliwiających głębsze poznanie określonego zakresu rzeczywistości, ocena skuteczności środków podejmowanych w celu jej przekształcenia oraz przedstawianie propozycji konkretnych rozwiązań.

— A więc pośrednio jednak wpływ na decyzje?

— Powiedzmy ściślej, wprężenie rzetelnej pracy naukowej w służbę zadań związanych z kształtowaniem określonego kierunku polityki państwa, wchodzącej w zakres działalności danego resortu, w naszym przypadku Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych. A także tworzenie ściślejszych powiązań między nauką w najszerszym tego słowa znaczeniu a praktycznym działaniem naczelnych organów administracji państwowej.

— Polityka społeczna znajduje się obecnie, jak i cała gospodarka, w punkcie zwrotnym. I w tej dziedzinie dokonąć trzeba nowego wyboru celów, ustalić taką hierarchię zaspokajania potrzeb, która prowadziłaby do optymalizacji społecznych efektów przy określonych, ograniczonych nakładach. Czy prace Instytutu podpowiadają, jak tego dokonać? Jaki dobór środków byłby najbardziej skuteczny?

— Mogę przytoczyć wiele konkretnych prac analitycznych, koncepcyjnych i prognostycznych, w których diagnoza kojarzy się ściśle z formułowaniem wniosków i propozycji właśnie na użytek organów decyzyjnych. Wnioski te zresztą znajdują odzwierciedlenie w podejmowanych decyzjach.

Prowadzimy na przykład badania obszernej problematyki związanej ze strukturą dochodów ludności ze szczególnym uwzględnieniem sfery niskich dochodów. Wymaga to pewnych uściśleń teoretycznych. Wymaga też określenia kierunków działania umożliwiających poprawę sytuacji rodzin gorzej sytuowanych. A więc z jednej strony — opracowania wzorca konsumpcji społecznie niezbędnej (prace na te tematy zostały opublikowane w „Studiach i materiałach” Instytutu). Z drugiej strony — określenia roli, jaką spełniała w tej dziedzinie dochody z pracy, świadczenia społeczne oraz aktywność zawodowa. Każdy z tych za-

DOKONCZENIE NA STR. 2-3



Fot. S. ZUBCZEWSKI

ABY POLSKA ROSŁA...

NAJWYŻSZY POZIOM TECHNIKI

WALDEMAR WASILEWSKI

Uruchomienie walcowni dużej stanowić będzie wyraźną cuturę w historii budowy Huty „Katowice”; zamknięcie etapu pierwszy realizacji inwestycji, otwierając równocześnie jej fazę drugą. Osiągnięcie półmetka oznacza, że huta jest zdolna do wytworzenia w 1978 r. 4 mln ton stali, 3150 tys. półwyrobów, 570 tys. ton wyrobów finalnych z walcowni średniej i 290 tys. ton wyrobów gotowych z walcowni dużej.

KRONIKARZ może beznamiętnie odnotować datę uroczystości, ale mgr inż. **ADAM KONKOL** — zastępca dyrektora do spraw produkcji „Budostalu-3” — z pewnością westchnie z ulgą: Już! Nareszcie! Jednak nawet w tym momencie nie będzie mógł powiedzieć: wszystko za nami, koniec, kropka!

W czerwcu 1978 r. budowniczości walcowni dużej przekroczyli pierwszy próg — przekazy do eksploatacji pierwszą jej linię produkcyjną: ciąg walcowniczy kształtkowników. W końcu września spodziewana jest następna kulminacja: start drugiej linii, którą opuszcza szyny ze znakami firmowym Huty „Katowice”.

Z okien baraku mieszczącego sztab budowy walcowni dużej widać właściwie tylko wielką płaszczyznę z falistej, białej blachy. Chcąc ogarnąć wzrokiem cały obiekt, trzeba się odejść odpowiednio oddalić, uzyskać perspektywę. Wówczas ocenić można, jak ogromna jest ponad kilometrowej długości hala, największy zwały obiekt przemysłowy nie tylko w Hucie „Katowice”, ale chyba na całym obszarze kraju.

Jakże więc kierować taką budową, aby nie stracić z pola widzenia żadnego istotnego szczegółu, a równocześnie mieć odpowiedni dystans, niezbędny dla widzenia całości?

— Pomaga w tym oczywiście doświadczenie — mówi dyrektor Konkol, — „Budostalu-3” wyspecjalizował się we wznoszeniu walcowni. Stawiał je po kolei w Hucie Lenin, a także w innych zakładach metalurgicznych. Nigdzie jednak dotychczas nie mieliśmy do czynienia z zadaniem o tak wielkiej skali. Cóż, poprzeczka idzie w górę...

Niekonwencjonalna technika

Rozmiary obiektu, jego złożoność i wymagana precyzja wykonania wręcz zmusiły do szukania zarówno nowej, doskonalszej organizacji placu budowy, jak i niekonwencjonalnych technologii montażu hal i jej „zawrotności”. Na powierzchni znajdującej się pod dachem ponad 15 hektarów umieścić trzeba 45 tys. ton maszyn i urządzeń.

Co zaś znaczy „umieścić”? Ustawić na fundamentach? Hala ma 36 metrów wysokości. Przewyższa więc dziesięciopiętrowe gmaszysko. Urządzenia są nie tylko na poziomie ze-

ro. Wiele z nich wyniesiono wysoko w górę, inne lokuje się w piwnicach o głębokości dochodzącej do 18 metrów.

— Zdecydowano się na „rozczłonkowanie” kompleksu. Utworzono tzw. komisariaty. Powstało 8 takich komisariatów, którym przydzielono do realizacji wycinkowe zadania. Funkcje koordynacyjne przypadły w udziale tzw. nadkomisarzom. Tych jest dwa, dla dwóch rejonów walcowni. Nominacje na nadkomisarzy otrzymali zastępca dyrektora do spraw produkcji zjednoczenia „Budostalu-3” — mgr inż. **RYSZARD SCIBOROWSKI** oraz dyrektor „Budostalu-4” — mgr inż. **HENRYK ZARĘBA**.

Teraz przybywa kolejny partner — użytkownik. Reprezentuje go kierownictwo rozruchu huty. Zgodnie z obowiązującą już w Hucie „Katowice” zasadą, także w walcowni dużej załogi eksploatacyjne włączają się w ostatnią fazę montażu i rozruchu. Pożyteczna to praktyka dla obu stron. Ci, którzy przejmą stanowi-

ską pracy, poznają je niejako od podszewki w czasie, gdy przybierają ostateczny swój kształt. Uczą się więc. Nie bez znaczenia jest także to, co zwykło się kwitować porzekadłem o pańskim oku. Wielu potrafi właściwie ocenić, co wykonane dobrze, a co może być zwykłą fuzerką.

Teraz apogeum. Ściągnęło swe ekipy na „dużą” aż 23 przedsiębiorstw budowlanych i specjalistycznych. Samych „budostalowskich” firm jest siedem. Są „Mostostale”, „Instale”, „Elektromontaże”. W sumie prawie siedem tysięcy ludzi. Szturm. Wielka ofensywa. Jeszcze w ubiegłym roku, na budowie walcowni dużej przeciętnie nie było więcej niż 2 tysiące członków ekip wykonawczych.

Wiadomo, ogromną rzeszę ludzi „trzymał” drugi wielki piec. Tam była największa koncentracja. Ru-

szył wielki piec, więc można było

DOKONCZENIE NA STR. 2

9

11

